Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 276 | Kraków, piątek 30 listopada 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Szkoda gadania

Oświadczenie p. ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego w sejmowej komisji budżetowej we wtorek 27 listopada powinnoby zamknąć wszelką dyskusję na temat możliwości współpracy Sejmu z rządem...

Fakt bez precedensu w historji, że rząd, tj. Rada ministrów, przywraca skreśloną przez Sejm pozycję budżetową, — unikat w dziejach państw praworządnych! A sprawa ta jeszcze się zaostrza, gdy się zważy, że nie chodzi o bylejaką pozycję, ale o **fundusz dyspozycyjny**, a więc o pozycję, której uchwalenie, względnie odrzucenie, uważane jest na całym świecie za dowód **zaufania**, względnie **nieufności** do ministra.

Powtarzamy: rzecz taka jest bez precedensu. Nawet Bismarck, gdy w latach 1861—1866 prowadził z Sejmem pruskim walkę o kredyty wojskowe, zawsze trzymał się bodaj pozorów konstytucyjnych, mianowicie dawał koronie do sankcjonowania budżet uchwalony przez Izbę panów, tłumacząc się, że ma za sobą dwie trzecie czynników konstytucyjnych przeciw jednej trzeciej, tj. koronę i Izbę panów przeciw Izbie posłów.

U nas odrzuca się bez ceremonji wszelkie listki figowe, mające zasłonić fakt rządzenia przy obowiązującej konstytucji — bez i wbrew konstytucji. Co bowiem za znaczenie może mieć konstytucyjnie ustalony **5-miesięczny** termin dla uchwalenia budżetu przez Sejm i Senat, kiedy rząd może w przeciągu **pięciu minut**, na jednem posiedzeniu Rady ministrów, **przekreślić** wszystkie uchwały i to najesencjonalniejsze, najbardziej wyraziste, zupełnie celowo powzięte?

Dlaczego Sejm zmniejszył fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wewnętrznych z preliminowanych 6 miljonów złotych na jedną czwartą, tj. tylko w ciągu prowizorjum budżetowego na I. kwartał roku budżetowego 1927/28? Sejm wybrał pośrednią drogę wyrażenia swej nieufności do urzędowania ministra spraw wewnętrznych, pośrednią dla uniknięcia drogi przepisanej artykułem 58 konstytucji, tj. uchwalenia mu wprost wotum nieufności. **Sejm postąpił tak specjalnie względem p. ministra Składkowskiego, który przecież wyraźnie oświadczył, że nie ustąpiłby nawet wobec uchwalenia mu wotum nieufności,** dopóki cieszy się zaufaniem „miarodajnej w państwie osobistości." Jest to rzeczą nietyle polityki, ile raczej taktu, czy minister pozostaje w urzędzie mimo niedwuznacznie wyrażonej mu nieufności, ale raczej wprost przeciw prawu jest podeprzeć swe urzędowanie takiemi środkami, jakiem jest zadekretowanie sobie funduszu dyspozycyjnego wbrew wyraźnej uchwale parlamentu.

Teraz można zrozumieć, dlaczego rząd tak długo opierał się przedłożeniu żądania kredytów dodatkowych i dlaczego robi granicę między kredytami dodatkowemi, a zamknięciami rachunkowemi. W tych ostatnich wydatki z funduszu dyspozycyjnego, prawnie nieistniejącego, muszą być bodaj sumarycznie wyliczone i o nich najwyższa Izba kontroli wie, podczas gdy w kredytach dodatkowych nie można żądać tego, co Sejm raz uchwałą swą uznał za nienadające się do wydatkowania.

Jeżeli prof. **Wróblewski** jako prezes najwyższej Izby kontroli mówił o potrzebie unikania mnożenia konfliktów konstytucyjnych, to prawdopodobnie **miał na myśli znany mu fakt zużycia funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, funduszu, którego w ustawie skarbowej niema.** Czy zatajenie antykonstytucyjnego faktu jest odpowiednim środkiem do uniknięcia konfliktów konstytucyjnych? Przecież interesowane czynniki muszą z góry wiedzieć, że takie rzeczy nie dadzą się ukryć; że Sejm dowiedział się o przekroczeniu budżetu o zwyż 500 miljonów, że z łatwością dowie się o 4·5 miljonach funduszu dyspozycyjnego w tej półmiljardowej sumie. I rzeczywiście dowiedział się, i rzeczywiście otrzymał potwierdzenie tej wiadomości ze strony p. ministra.

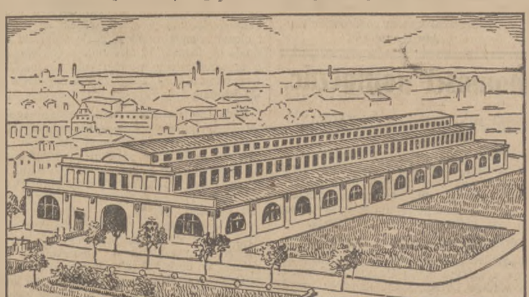
P. dr. **Bartel** — biedny to człowiek i jeszcze biedniejszy premjer. W swem sumieniu demokratycznem nie może znieść takiej nieprawości, żeby Sejm nie został dopuszczony do badania rachunków z wykonania budżetu i z całą gotowością chce tej kontroli się poddać. Ba, jak z jego słowa „niestety" wynika, uważa nawet niedotrzymanie terminów za, delikatnie mówiąc, obejście praw Sejmowi przysługujących. Natomiast przyznanie przez rząd pod jego przewodnictwem ministrowi sumy

Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu



FRAGMENT GŁÓWNEGO DZIEDZIŃCA NA TERENACH WSCHODNICH PWK

Dziedziniec ten o pow. 12.230 m. kw. otoczony jest wspaniałą kolumnadą i ozdobiony basenem z fontanną oraz pilonem świetlnym — wysokim 26 m.



HALA CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU NA PWK

Powierzchnia zabudowana tej hali wynosi 5.300 m. kw., długość 130 m., szerokość 42 m., wysokość 16·4 m., objętość 63.610 m³. Wybudowana w ciągu 120 dni. Koszty budowy wynoszą 780.000 złotych. W hali wystawiać będzie ciężki przemysł, t. j. górnictwo, hutnictwo i przemysł metalowy.

bądź co bądź niebagatelnej, sumy specjalnie przez Sejm zakwestjonowanej, sumy mającej niedwuznaczne przeznaczenie — to da się widocznie pogodzić z sumieniem demokratycznemi ministra i posła p. Bartla...

Około Sejmu zatacza się coraz silniejsza i coraz ciaśniejsza obręcz. Nie wolno krytykować jednego z ministrów wogóle; wobec drugiego nie wolno używać porównań z historji rosyjskiej; klub rządowy demonstruje swą „wyższość" obelgami i policzkowaniem; — w tej atmosferze Sejm ma obradować, ma uchwalać ustawy i budżet, w jakim celu? Jeżeli ustawa nie dogadza rządowi, nie ogłasza się jej w „Dzienniku ustaw"; jeżeli budżet hamuje „poufne" wydatki rządu, „poprawia" się go z własnej mocy. A przy tem wszystkiem gra się komedję parlamentaryzmu, przychodzi się na posiedzenia, przemawia się, a nawet mówi się o współpracy! Doprawdy, jak na czasy faktycznej dyktatury — zbyt wiele masek i parawanów..."

Jeszcze jedna odprawa napastnikowi

Od tow. posła **Jana Kwapińskiego** otrzymaliśmy w sprawie p. Aleksandra Błażejowskiego, piszącego napastliwe artykuły w „Kurjerku" pismo następującej treści:

Warszawa, 21 listopada, 1928.

Szanowni Towarzysze!

Odnośnie do notatki p. Aleksandra Błażejowskiego w „Kurjerku" z powołaniem się na znajomość i współdziałanie ze mną w Moskwie, oraz na jego rzekome czyny obywatelskie, — komunikuję Wam, że p. Aleksander Błażejowski w roku 1918 przyszedł do mnie z powołaniem się na polecenie tow. Pużaka. Było to w Orle, dokąd tow. Pużak przysyłał mi wielu wojskowych. W Orle musiał p. Błażejowski postępować poprawnie, gdyż znajdował się pod moją ścisłą kontrolą.

Przeszłości jego politycznej, ani żadnej działalności obywatelskiej nie znam, — **jednak o jego życiu prywatnem doszły mnie wiadomości, które p. Błażejowskiego stawiają w jaknajgorszem świetle.**

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Jan Kwapiński.

Wiadomości polityczne

—o—

RUMUŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRAN. W POLSCE

Na zaproszenie rządu polskiego przybędzie do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunji p. Mironescu ma na celu złożenie oficjalnej wizyty rządowi polskiemu dla nawiązania bliższego kontaktu między rządem polskim a nowym rządem rumuńskim pod przewodnictwem p. Maniu.

O UTWORZENIE KOALICJI W NIEMCZECH

Kanclerz Müller był na audjencji u prezydenta Hindenburga, z którym odbył dłuższą konferencję. Jak się dowiaduje „Voss. Ztg.", kanclerz przedstawił prezydentowi sprawozdanie o sytuacji wewnętrzno - politycznej i zapowiedział, że ze względu na nadchodzące rokowania reparacyjne, przy których rząd powinien wystąpić w pełni autorytetu, zamierza podjąć **rokowania o utworzenie zwartej większości parlamentarnej.** Prezydent miał oświadczyć, jak twierdzi dziennik, swoją zgodę na zamierzoną akcję kanclerza. Po audjencji u prezydenta kanclerz zaprosił na wspólną konferencję przedstawicieli frakcyi Reichstagu: demokratycznej, socjalistycznej, ludowej i centrum. Prasa demokratyczna wyraża nadzieję, że rokowania doprowadzą **do utworzenia oficjalnej i zwartej, wielkiej koalicji w Reichstagu,** natomiast nacjonalistyczne z „Lokal Anzeigerem" na czele wyrażają się sceptycznie, a nawet ironicznie o podjętej przez kanclerza akcji.

NAPRĘŻENIE GRECKO - TURECKIE

Venzelos polecił posłowi greckiemu w Angorze zerwać rokowania o zawarcie paktu przyjaźni oraz paktu arbitrażowego pomiędzy Grecją a Turcją ze względu na **zaostrzone w ostatnich czasach stosunki grecko - tureckie.** Rząd grecki doszedł do przekonania, że różnice zdań pomiędzy obома państwami są tak bardzo rozbieżne, że rokowania nie mogłyby osiągnąć żadnego celu.

Polska pośredniczy między Rumunją a Węgrami?

W ostatnich dwóch dniach ogłoszono urzędownie, że w najbliższym czasie **przyjeżdżają** do Warszawy ministrowie spraw zagranicznych Węgier p. Valko i Rumunji p. Mironesco. W doniesieniu podano jako powody tych wizyt: co do p. Valko chęć poznania kraju, z którym jego rząd podpisał w tych dniach traktat przyjaźni i arbitrażowy, zaś co do p. Mironesco chęć przedstawienia się w charakterze nowego rządu w Rumunji.

Ta wizyta ministrów dwóch państw, pozostających ze sobą w naprężonych stosunkach, wywołała w prasie zagranicznej różne komentarze. Jeden z nich twierdzi, że wizyta ta stoi w związku z akcją pośredniczącą rządu polskiego między oba krajami w dzielących je sporach, szczególnie w sporze o optantów węgierskich w Rumunji, który to spór zawisł od kilku lat w Lidze narodów. Z tej akcji pośredniczącej rządu polskiego wyciągają pisma wnioski, że Polska zamierza wziąć aktywny udział w polityce bałkańskiej.

Nie wiemy naturalnie, ile prawdy jest w tych doniesieniach i komentarzach, jednakowoż fakt równoczesnego przyjazdu dwóch ministrów spraw zagranicznych jest uderzający i może nasuwać rozmaite przypuszczenia. Polska jako sprzymierzona z Rumunją i żyjąca w tradycyjnej przyjaźni z Węgrami nadawałaby się na pośredniczkę między niemi, tembardziej, że w ich sporach i wzajemnych pretensjach jest zupełnie niezainteresowaną.

Nasuwa się jednak jedna uwaga: Spór węgiersko-rumuński ma głębsze podłoże aniżeli sprawa optantów, będąca tylko epizodem w całokształcie zatargu. Istota sporu polega na tem, że Węgrzy nie chcą pogodzić się z myślą, że traktat w Trianon jest obowiązujący, że odstąpione w tym traktacie terytorja są i mają na wieki pozostać przy Rumunji. Węgrzy nietylko że z tą myślą się nie godzą, ale wprost przeciwnie: aktywnie ją zwalczają, znajdując pewne poparcie dla swych aspiracyj rewindykacyjno-irredentystycznych w znanym lordzie Rothermerze, angielskim potentacie prasowym.

Wiadomo dalej, że Rumunja należy do małej ententy tylko z tej racji, że z jej dalszymi członkami: Czechosłowacją i Jugosławją łączy ją wspólna obawa przed Węgrami, a więc i myśl o wspólnej obronie. Nie można ani na chwilę przypuścić, aby Rumunja była gotową wyrzec się choćby drobnej części ze swych zdobyczy, w jakim więc kierunku mogłoby pójść pośrednictwo polskie, o ile nie chce narazić się czy sojusznikowi czy przyjacielowi.

Możnaby też powiedzieć, że polska polityka zagraniczna znalazłaby wdzięczniejsze pole do okazywania swej żywotności aniżeli udzielenie choćby pośredniego poparcia faszystowskiemu rządowi Horthyego-Bethlena, który prawnie i urzędownie nazywa się rządem królewskim, oświadcza się — choć w późniejszym terminie — za restauracją Habsburgów, a to kryje w sobie niebezpieczeństwo i dla Polski. Ładnie to wygląda odgrywać rolę bezinteresownego pośrednika, trzeba jednak wiedzieć, dla kogo i jakie z tego mogą, choćby w dalszej perspektywie, wyniknąć konsekwencje.

Z Genewy do Lugano

Wedle podanej informacji istnieje w decydujących kołach zamiar odbycia **sesji Rady Ligi narodów, która zaczyna się 8 grudnia, w Lugano zamiast w Genewie.** Te przenosiny tłómaczą tem, że Genewa ma w obecnej porze nieznośny klimat, szczególnie szkodliwy dla chorych ministrów **Chamberlaina i Stresemanna,** dlatego należy odbyć sesje w idylicznie położonem Lugano.

Czy ten plan zostanie wykonany czy nie, jest obojętne; wystarczy sam fakt, że można ominąć Genewę i to z wyraźnem przyznaniem, że ma się to stać ze względu na dwóch ludzi. Istotnie, obaj ministrowie są chorzy, obaj dopiero odłecnie po kilkumiesięcznej przerwie wrócili do urzędowania i niema zresztą różnicy, gdzie sesja się odbędzie. Zdaje się jednak, że tu chodzi o coś ważniejszego, o uniemożliwienie powtórzenia się precedensu z wrześniowej sesji, kiedy za Chamberlaina był lord **Cushendun,** a za Stresemanna kanclerz **Müller.**

Rada Ligi narodów wedle ogłoszonego porządku dziennego nie ma w sesji grudniowej do załatwienia spraw o światowem znaczeniu. Jest jednak zwyczajem, że poza urzędowym porządkiem dziennym i poza jawnemi posiedzeniami odbywają się narady zakulisowe, częstokroć ważniejsze i o większych następstwach i dlatego zrozumiałe jest życzenie, aby w tych konferencjach brali udział odpowiedzialni ministrowie spraw zagranicznych, a nie ich zastępcy, którzy z natury rzeczy nie znają szczegółowo omawiać się mających spraw, w dodatku są też skrępowani w swych postanowieniach faktem, że w ostatniej linji są tylko zastępcami, za których ktoś inny ponosi odpowiedzialność.

A będzie o czem rozmawiać w Genewie czy w Lugano, gdyż na warsztacie politycznym Europy obrabia się obecnie pierwszorzędną sprawę, mianowicie uregulowanie sprawy reparacyjnej przez rewizję planu Dawesa. Jest niewątpliwie wielkim sukcesem kanclerza **Hermana Mullera,** że na poprzedniej sesji genewskiej udało się mu ruszyć tę sprawę z miejsca. Coprawda, wielką w tym kierunku zasługę ma agent reparacyjny **Parker Gilbert,** który podczas swej objazdki po stolicach europejskich wytłumaczył, że obecny stan rzeczy tj. płacenie przez Niemcy po półtrzecia miljarda rocznie bez oznaczenia ilości lat utrzymać się nie da. Udało się więc nakłonić cztery najbardziej miarodajne państwa: Francję, Anglję, Belgję i Włochy do zgody na krok wstępny tj. do powołania komisji rzeczoznawców, której zadaniem będzie znaleść drogę do reformy.

Dotychczas trwa wprawdzie jeszcze polemika, gdzie ta komisja rzeczoznawców ma się zebrać: w Paryżu, Brukseli, czy Berlinie, jednakowoż jeszcze przed rozpoczęciem prac ogłoszono dwie nader ważne enuncjacje polityczne: jedną przez Niemcy, drugą przez Amerykę. Niemcy oświadczyły i to kilkakrotnie — ostatnio minister Stresemann w Reichstagu — że sprawa rewizji planu Dawesa nie stoi w żadnym związku ze sprawą opróżnienia Nadrenji, którą Niemcy traktują jako obowiązek moralny byłych aljantów, za spełnienie którego nic nie zapłacą. Ameryka zaś oświadczyła i to także kilkakrotnie, że nie dopuści do łączności między sprawą reparacyj a sprawą długów międzysojuszniczych, że sprawę reparacyj traktuje jako rzecz dla niej obojętną, czego zewnętrznym wyrazem jest okoliczność, że na konferencję rzeczoznawców wysyłają tylko niemego obserwatora.

Będzie więc sezon ożywiony czy w Genewie czy w Lugano, gdyż zebrani tam wszyscy ministrowie spraw zagranicznych interesowanych państw skorzystają z okazji, aby w spokoju załatwić między sobą to, o co rzeczoznawcy głośno będą się kłócili gdzieindziej. Urzędowe sprawy Rady Ligi zejdą na drugi plan, a na pierwszy wysuną się rozmowy zakulisowe. To zresztą dzieje się podczas każdej sesji i należy już widocznie do tradycyj ligowych. Widocznie tradycja ta nie jest przywiązana do miejsca i może taksamo dobrze dziać się w Lugano, jak przedtem w Genewie.

Dwa wypadki lotnicze we Lwowie

Onegdaj w okolicy Lwowa zdarzyły się dwa wypadki lotnicze, które nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Samolot „Aerolotu", który odleciał rano do Warszawy, musiał wylądować na siódmym kilometrze obok szosy janowskiej. Z powodu rozmokłego gruntu koła samolotu zaryły się w ziemię i uszkodzone zostało śmigło. Z czterech pasażerów, dwaj odlecieli następnym samolotem do Warszawy, a dwie panie, z których jedna skutkiem nagłego wstrząsu odniosła lekką ranę, odjechały pociągiem do Warszawy. Drugi wypadek zdarzył się tuż pod Lwowem. Samolot wojskowy „R. 8" fabryki Plage-Laśkiewicz, pilotowany przez por. Żwirkę, w przelocie nad Lwowem zmuszony był do lądowania wskutek defektu w motorze. Pilot w obawie, by nie spadł na kamienicę począł lądować w kierunku lotniska janowskiego. Nie doleciał jednakże i spadł na ujeżdżalnię 6 szwadronu taborów. Por. Żwirko rozmyślnie skierował samolot na przewody telegraficzne o które zaczepił skrzydłami i spadając zerwał przewody, siła upadku jednak była już znacznie osłabiona, tak, że załoga samolotu wyszła bez szwanku. Samolot został silnie uszkodzony, złamane zostały skrzydła i śmigło.

—ooo—

Kradzież pracy

13-GODZINNA PRACA NOCNA UCZNIÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE

Rok temu inspektorka pracy p. Krahelska wykazała, że przemysłowcy łódzcy łamią 8-godzinny dzień pracy. Wykazała w swej niewielkiej książeczce, bardziej wartościowej niż wiele grubych tomów, że łamie się w Polsce prawo ochronne robotnika. Zdawało się, że to Łódź specjalizuje się w tym dziale. Okazuje się, że i w Krakowie nie jest lepiej.

Praca nocna młodocianych zakazana jest konstytucją. 8-godzinny dzień roboczy wprowadzono ustawą. Nie wszyscy przestrzegają tych ustaw. Są tacy, którzy głośno się z tego naśmiewają, szydzą z autorytetu państwowego. Wiedzą, że za kradzież pracy kara na nich nie spadnie.

Słusznie karze się więzieniem kradzież. Kradzież dwustu złotych jest już zbrodnią. Fabrykanci łódzcy i piekarze krakowscy codziennie okradają robotników z godzin pracy, łamiąc ustawę, okradają na tysiące i setki tysięcy rocznie!

Mimo to, chodzą na wolności.

* * *

Młodzi uczniowie piekarscy w Krakowie pracują z reguły najmniej 13 godzin.

Oto parę cyfr i faktów. Cyfry, na których się opieramy, zebrane zostały przez Związek Zawodowy robotników piekarskich w Krakowie.

W piekarni przy ul. Karmelickiej pracuje trzech 18-letnich, oraz jeden 17-letni od godziny 8 wieczór do godziny 11 rano, **a więc 15 godzin w nocy.**

Podobną cyfrę godzin pracy znaleźć można w historji przemysłu angielskiego w roku 1828, a obecnie w osławionym z wyzysku **Szanghaju.**

W innej piekarni 14-letni chłopak pracuje od godziny 8 wieczór do godziny 8 rano, a więc **12 godzin w nocy.**

Ogółem w 34 piekarniach pracują chłopcy w wieku od lat 16 do 20 przeciętnie 13 godzin w nocy. Uczniów takich jest 150.

Na konferencji zwołanej przez inspektora pracy na skutek akcji Związku Zawodowego robotników piekarskich, majstrowie zachowali się butnie. Pan inspektor zapewnił, że nie dopuści do łamania ustawy. Do dziśdnia jednak upłynęło sporo czasu, a poprawy niema. Majstrowie tylko, widząc, że uczniowie organizują się w klasowych Związkach i w TUR, urządzili śniadanie z babką i wódką, namawiając uczniów do wstępowania do organizacji chadeckiej, w nadziei, że ta nie będzie broniła 8-o godzinnego dnia pracy. Młodzież piekarska organizuje się pod czerwonym sztandarem i potrafi bronić swych praw.

Skoro upomnienia p. inspektora pracy nie poskutkowały, sprawa zostanie skierowana na drogę sądową.

* * *

Uczeń piekarski po 13 godzinach pracy śpi parę godzin, poczem iść musi jeszcze o godzinie 6 do szkoły wieczornej na dwugodzinną naukę. Jakże może się uczyć i oświecać!? Jakże możliwe jest tu podniesienie kultury!?

Praca nocna w piekarniach winna być w ogólności zniesiona. Z wyjątkiem niewielu ludzi, ogółowi obojętną jest rzeczą, czy świeży chleb będzie jadł na śniadanie, czy na kolację. Obala się największe przesądy, przyzwyczaja się ludzkość do najtrudniejszych rzeczy, — czy ten jeden przesąd miałby być nie do usunięcia? Konsumenci powinni sami wystąpić przeciw nocnemu wypiekowi! — W przeciągu paru dni ludność przyzwyczai się do tej innowacji. Za to robotnik piekarski będzie też mógł spać codziennie w nocy, będzie mógł wypocząć i cieszyć się słońcem i przyrodą. Kontrola 8-o godzinnego dnia pracy jest również łatwiejsza za dnia. Zresztą nie trzeba się aż odwoływać do konsumenta — wystarczy żądać wypełnienia ustawy.

* * *

Jest „egzotyczny" kraj — Meksyk. Rząd socjalistyczny tego „barbarzyńskiego" kraju opracowuje ustawę o kradzieży pracy: przekroczenie 8-godzinnego dnia pracy przez pracodawcę ma być karane jak kradzież. Dobrzeby było, gdyby państwa europejskie, kulturalne, a w ich rzędzie i Polska, zechciały naśladować ten przykład.

Feliks Gross.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA POWIATOWA I WIEC PPS W ŻYWCU

W niedzielę 18 bm. odbyła się konferencja PPS powiatu żywieckiego przy udziale 80 delegatów, reprezentujących 15 komitetów partyjnych. Zagaił tow. Mrowiec, poczem dokonano wyboru prezydjum. Sytuację polityczną zreferował tow. poseł **Ciołkosz**, sprawozdanie z kongresu w Sosnowcu złożył tow. poseł **Pająk**, wybory do Kasy chorych omówił tow. **Pysz.** Po dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, która między innemi jak najostrzej potępia rozbijaczy z pod znaku Jaworowskiego. Po konferencji odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe w sali magistratu, przy udziale tysiąca osób. Do prezydjum wybrano tow. Mucharskiego i Mrowca. — Przemawiali tow. posłowie **Ciołkosz** i **Pająk.** Na wniosek tow. Mrowca przyjęto jednogłośnie rezolucję z wyrazami zaufania dla posłów PPS i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono wspaniałe zgromadzenie.

WIEC PPS W MIELCU

W niedzielę 25 bm. odbył się wiec PPS w sali straży ogniowej w Mielcu. Zagaił tow. Baraniecki, przewodniczącym wybrano tow. Chruściela. Tow. poseł **Ciołkosz** wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, a także omówił nadchodzące wybory do Kasy chorych. Tow. Ehrenfreund zadeklarował solidarność robotników żydowskich z robotnikami polskimi w walce o Kasę chorych. Jednomyślnie uchwalono wyrazić pełne zaufanie posłom PPS, a w dniu 2 grudnia głosować na listę Nr. 2 do Rady Kasy chorych. Okrzykiem na cześć PPS zakończono wiec.

ZGROMADZENIE W OKRĘGU TARNOWSKIM

W tarnowskim okręgu wyborczym w dalszym ciągu panuje żywy ruch organizacyjny. Poniżej wyliczamy wiece, odbyte w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

W mieście Tarnowie odbył się 7 października br. wiec z okazji „Dnia Młodzieży" (referowali tow. Zygmunt Gross i poseł Adam Ciołkosz). Dnia **14 października** odbył się wielki wiec kolejarzy (referował tow. poseł Ciołkosz, dalej przemawiali tow. Ryza, Siudalski, Czarnik i Łachecki), oraz wiec w sprawie wyborów do Kasy chorych (referowali tow. Kasper Ciołkosz i Żarek). Dnia 11 bm. odbył się wiec ludowy w rocznicę niepodległości (referował tow. poseł Ciołkosz). Dnia **17 bm.** obchód piątej rocznicy zajść listopadowych (przemawiali tow. Kasper Ciołkosz, dr. Szumski i **Zygm. Gross**) oraz wielki **wiec kolejarzy** (referował tow. poseł Kuryłowicz).

W powiecie tarnowskim odbył się 7 października wiec **w Krzyżu** (referował poseł Ciołkosz i Żarek), 13 **października** wiec **w Dąbrówce Infułackiej** (referował poseł Ciołkosz) i 14 **października wiec w Rzędzinie** (referował poseł Ciołkosz i tow. Ryza).

W powiecie dąbrowskim odbył się 23 września wiec **w Adamierzu** (ref. poseł Ciołkosz), 30 września konferencja **w Adamierzu** (ref. poseł Ciołkosz) 22 października wiec **w Dąbrowie** (ref. poseł Ciołkosz i tow. Kornik).

W powiecie brzeskim odbył się dnia 11 b. m. wiec **w Bogumiłowicach** (ref. poseł Ciołkosz i Żarek).

W powiecie gorlickim odbyły się wiece: 29-go **września w Bieczu** (poseł Ciołkosz i Sandecki), 4 **października w Gliniku Marjampolskim** (poseł Dubois, poseł Ciołkosz, tow. Petryla i Gajewski), 7 **października** wiece młodzieży **w Gliniku Marjampolskim i Gorlicach** (ref. tow. Komorek), 17 bm. **wiec w Lipinkach** (poseł A. Ciołkosz i tow. Pilch z Krosna).

Ponadto odbyła się konferencja okręgowa i szereg zebrań partyjnych oraz zawodowych, — co wszystko jest objawem stale wzmagającego się ruchu organizacyjnego w okręgu.

ZGROMADZENIE TOW. POSŁA NOSALA W BRZESZCZACH

W niedzielę 25 bm. odbyło się w **Brzeszczach** zgromadzenie publiczne, na które przybyli masowo chłopi z Brzeszcz i okolicznych wiosek i robotnicy kopalni, a także przyjechał zastępca starosty p. Buczkowski z Oświęcimia. Zgromadzeniu przewodniczył tow. **Piotr Hałoń**, sekretarzował tow. Franciszek **Kasperek**, referował tow. poseł **Nosal**, który przedstawił obecnym sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. Po przemówieniu odśpiewano „Czerwony Sztandar", poczem zgromadzenie rozwiązano.

ADAM POLEWKA

CUD

14

— Macie się z nimi spotkać?

— Niby tak. Przecie przydałaby się zaliczka — „Głuchoniemy" powlókł się w las. „Ślepy" siadł na pryźmie i z pod szmaty obserwował szosę. Drogą szło dwóch młodych. Jeden sztalugi na ramieniu taszczył i pudłem z farbami opędzał się przed osą czy pszczołą. Drugi „krytycznie" gwizdał przez zęby.

— Za trzy dni moi „Pielgrzymi" gotowi — mówił pierwszy.

— Trzy rozwrzeszczane baby i przewodnik z wołem — skrzywił się drugi.

— Redakcja „Pielgrzyma" obrobiona. Puszczę odbitkę w niedzielnym numerze i obraz sprzedany! Zmienisz koloraturę głosu, jak poczujesz u mnie pieniążki.

— Handlarz dewocjonalji — kpił nieobjuczony malarskim sprzętem „obrazoburca".

— Tyś już na świat przyszedł jako sztuka dla sztuki —

„Ślepiec" obejrzał ich z pod szmaty, zadarłszy w tył głowę. Jego ostre, opalone rysy znakomicie układały się w „wyraz bólu".

— Pyszny dziad! Stój — na płótno z nim! — krzyknął „handlarz dewocjonalji" i zabierał się do roboty. Żebrak zdawał się nimi zupełnie nie interesować. Przecież to nie litościwe osoby. Skrzywił z lekką pogardą wązkie wargi. Nawet ręki nie wyciągnął i ani myślał zawodowo lamentować. Myślał o czarnym. Przecież powinien już przyjść. Jeśli do trzeciej godziny nie przyjdzie, to niema na co czekać. Sięgnął do zanadrza po zegarek, ale w porę przypomniał sobie, że tamci dwaj na niego patrzą.

— Miłosierni panowie! Ślepy wskutek nieszczęśliwego wypadku chciałby wiedzieć, która godzina —

— Pewnie po drugiej. Pół dnia jeszcze do wieczora — śmiał się pierwszy.

— Nie, mamy zegarka — tłumaczył się drugi.

— To może z mojego zegarka odczytacie godzinę — proponował żebrak, wyciągając z zanadrza pękaty „Roskopf". Malarze śmiali się głośno.

— Co za okaz!

Żebrak znagła schował w garści zegarek.

— Ale — zaraz. Coście za jedni?

— Malarze —

Pokręcił głową i spokojnie uchylił rąbka szmaty.

— Iii — to na wszelki wypadek wolę sam zobaczyć. Trzecia za kwadrans —

Malarze gęby otwarli.

— Ten drań widzi! — krzyczał pierwszy.

— Tylko bez obrazy honoru — oburzył się żebrak. Anim wam brat ani chrzestny ojciec. Widzę tyle, ile trzeba dla własnego użytku i poza godzinami pracy — .

Pierwszemu z malarzy ręce latały z entuzjazmu. Pyszny okaz! Trzeba go koniecznie namalować.

— Dziadku — chcecie zarobić złotego?

— Można. Od przybytku głowa nie boli — nie kwapił się zbytnio żebrak.

— Siedźcie chwilę spokojnie. Namaluję was —

— Dobrze, ale pójdę do cienia —

— Właśnie, że tu musicie siedzieć. W słońcu jesteście barwniejsi —

— Tu się smażyć? — skrzywił się żebrak. Niema głupich. Zresztą jestem zajęty.

— Złotego nie chcesz zarobić — dziadu?

Żebrak podniesioną dłonią zahamował potok oburzonych słów.

— Powoli. Kto nie ma pieniędzy — dziad. Kto ma pieniądze — pan. Mam pieniądze i jestem dziadem. Mówi się do mnie „panie dziadu!" Zrozumiano?

Malarze śmiali się, ale djabli brali ich na tę dziadowską bezczelność. W tem z daleka doleciał do ich uszu procesyjny śpiew. Na przełaj, na krótsze drogi waliła „kompanja" barwna, jak żadna inna.

— Mietek — „kompanja" wali. Muszę się przyjrzeć gębom, a jeszcze dziś obraz skończę — wołał pierwszy z malarzy, zgarniając sztalugi.

— Serwus — panie dziadu —

— Do widzenia — koledzy —

Tamci biegli już. Żebrak wycofał się z szosy do lasu i bez ceremonji układał do drzemki. Pielgrzymi śpiew szedł bokiem ku szosie, stając się coraz wyraźniejszym. Żebrak w pół drzemce pomrukiwał melodję:

— Bernardka dziewczynka szła po drzewo w las —

— Anioł ją tam spotkał —

Nagle drgnął. O parę kroków od niego ktoś mówił znanym głosem.

— Ależ Stasiu — nie bądź dzieckiem — Olga będzie moją żoną, a ty tą, którą kocham —

„Ślepiec" przysiadł zdumiony. Toż to ten sam. Odgarnął szmatę z oczu i ujrzał tuż przed sobą panią pod różową parasolką i pana, który śmiał się wesoło.

— Zbudziliśmy was dziadku — mówił naczelny redaktor „Pielgrzyma".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE CKW odbędzie się dziś we czwartek o 5 popoł. w lokalu ZPSS w Sejmie.

POSIEDZENIE ZPSS odbędzie się w piątek 30 bm. o 12'30 w poł. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji o położeniu politycznem.

KRONIKA

Kraków, 29 listopada.

„Świętoszek" Moliera i trzecia wieczornica TUR

W niedzielę 2 grudnia w teatrze TUR na ogólne żądanie odegrany zostanie „Świętoszek" Moliera. Wesoła ta komedja będzie grana poraz ostatni w bieżącym sezonie. Bilety w cenie 50 groszy do 1'50 zł. są już do nabycia w sekretarjacie TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Początek przedstawienia o godzinie 5 popołudniu.

Po przedstawieniu o godzinie 7 wieczorem w salach TUR na III piętrze odbędzie się trzecia wieczornica dla członków TUR z niezwykle urozmaiconym programem. **Deklamacje, odczyt z obrazami świetlnemi i kino TUR — wypełnią pierwszą część programu wieczornicy, poczem odbędą się tańce. Wstęp na wieczornicę 50 groszy od osoby.**

—ooo—

ZWYCIĘSKIE AWIONETKI KRAKOWSKIE NA EKRANIE. W najbliższych dniach ukaże się w kinach krakowskich obraz lotniczy wykonany staraniem LOPP w Krakowie ilustrujący: zwycięskie awionetki Działowskiego na konkursie, życie Aeroklubu akademickiego w Krakowie, pierwszą polską pilotkę z Krakowa podczas odbywania lotów, transportowanie ciężko chorych samolotem sanitarnym krakowskim, oraz pokaz ćwiczeń w używaniu masek gazowych, wykonany na kursie instruktorów obrony przeciwgazowej.

PRZYKRY SEN SOWY NA KRZEMIONKACH. Tadeusz Sowa, zam. przy al. 3 Maja zgłosił w policji, że skradła mu niewiadomego nazwiska kobieta portfel z kwotą 73 zł. w czasie snu na Krzemionkach.

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĄT. Samuel Obstfeld, zam. przy ul. Bożego Ciała 18, zgłosił w policji, że skradziono mu na ul. Lwowskiej z wózka ręcznego 25 kg. śliwek suszonych nieustalonej wartości.

ZDOBYŁ GARDEROBĘ. Jakób Stern, kupiec, zam. przy ul. Pańskiej 6, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego zamkniętego mieszkania, skąd z zamkniętych szaf skradł mu garderobę męską wartości 1.000 zł.

ZŁODZIEJKA Z CHRYZANTEMAMI. Komisarjat policji wojew. śl. w Cieszynie zawiadomił krakowski wydział śledczy o przytrzymaniu tam niejakiego Franciszka Piotrowicza, lat 30, z Krakowa i Kazimiery Lewiol, lat 21, z Krakowa, przy których zakwestjonowano walizę z garderobą, bielizną i naczyniem stołowem. Przytrzymany Piotrowicz tłumaczył się, że walizę tą skradł w pociągu, zaś Lewiolówna, która podała fałszywe nazwisko Jagielskiej twierdziła, że zawartość walizki jest jej własnością. Przeprowadzone przez wydz. śled. dochodzenia wykazały, że dnia 19 bm. Piotrowicz i Lewiolówna dokonali wspólnie włamania do mieszkania Andrzeja Orła, przy rynku kleparskim l. 7, skąd skradli garderobę, bieliznę damską i męską oraz srebro stołowe wartości około 2.000 zł. i zbiegli. Lewiolówna pozostawiła po kradzieży w mieszkaniu poszkodowanego bukiet kwiatów (Chryzantemy) a uniosła skradzioną bieliznę i garderobę zawiniętą w prześcieradło. Po dokonaniu kradzieży Piotrowicz i Lewiolówna wyjechali z częścią skradzionych rzeczy do Cieszyna, gdzie jednak zostali przytrzymani. — W toku dochodzeń zdołano jeszcze odebrać część rzeczy pozbytych przez Piotrowicza w Krakowie, które zwrócono poszkodowanemu.

Powiększenie rezerw zbożowych

Jak się dowiadujemy, **rezerwy zbożowe gminy miasta Krakowa**, uruchomione dzięki kredytom państwowego banku rolnego w wysokości 1 miljona złotych, **zostały powiększone do 200 wagonów zboża.** Z ilości tej 130 wagonów przechowuje gmina w młynach Neumana w Białej, 50 wagonów w łuszczarni ryżu w Dąbiu, a resztę w magazynach „Ziarno" w Podgórzu. Od czasu do czasu zaprowizuje magistrat piekarnie w mieście w mąkę, utrzymując w ten sposób ceny chleba na poziomie normalnym. **Zboże rezerw miejskich idzie również na potrzeby Zakopanego, a w najbliższym czasie ma również służyć Nowemu Sączowi, Rabce i Krynicy.** Większa część zapasów będzie zatrzymana w rezerwach do maja 1929, aby w najgorszym okresie przednówka regulować ceny chleba.

Prokuratura zajęła się nadużyciami w elektrowni krakowskiej

Dowiadujemy się, że p. prokurator Kalczyński wkroczył z urzędu i zajął się sprawą głośnych nadużyć elektrowni miejskiej w Krakowie. Wezwał do siebie w tej sprawie r. m. dra Rosenzweiga i przesłuchał go wczoraj, a na jeden z najbliższych dni wezwał r. m. Zilfera celem przesłuchania go. W ten sposób sprawa weszła na właściwą drogę i będzie publicznie rozpatrywana sądownie wbrew usiłowaniom „Kurjerka" i jego inspiratorów, zmierzającym do zatuszowania nadużyć.

—ooo—

TYPY PRZESTĘPCÓW. Stefan Mieko, lat 16, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowany został za sprzeniewierzenie dwóch płaszczy damskich wartości około 450 zł. na szkodę firmy Salo Emmer. — Stanisław Ślusarczyk, lat 36, i Józef Wiechniak, lat 24, aresztowani zostali na tandecie z garderobą pochodzącą z kradzieży na szkodę Eisenmana, łącznej wartości 1.500 zł. Jan Piak, lat 26, rymarz aresztowany został za kradzież pasów transmisyjnych nieustalonej wartości na szkodę firmy „Transmisja" przy ul. Rękawka 13. — Wolkentreiber Moritz, lat 20 i Lucja Chowaniec, lat 17, aresztowani zostali za kradzież garderoby.

—ooo—

DOŚWIADCZENIA ROSJI SOWIECKIEJ. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi redaktor K. Srokowski w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny 39) dziś we czwartek 29 bm. Początek wykładu o godzinie 7 wieczorem. Treść wykładu: „Wewnętrzne sprzeczności bolszewizmu. Racjonalizm i utopizm. Siła w analizie i krytyce zjawisk, słabość w stwarzaniu faktów. Teorja materjalizmu dialektycznego, a woluntaryzm skrajny i kreatoryzm. Próba budowania socjalizmu w ekonomicznie najbardziej zacofanym kraju. Niepowodzenie tej próby".

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE odbędzie w sobotę 1 grudnia o godzinie 7 wieczorem w sali Instytutu matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie z odczytem dra H. Harlen: „Die Konvexitätstheorie von K. Menger". Goście mile widziani.

Z POLSKIEJ YMCA. W sobotę 1 grudnia o godzinie 6 wieczorem odbędzie się mecz w piłkę siatkową między repr. gimnazjum VII a repr. dz. chł. polskiej YMCA. — W tym samym dniu o godzinie 7 wieczorem wygłosi p. dyr. Eyman w dziale chłopców odczyt z obrazami świetlnemi na temat „Wrażenia z Olimpjady amsterdamskiej". Wstęp tak na mecz jak i na odczyt wolny dla uczestników i wprowadzonych gości.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowe powodzenie „Krakowiaków i górali" przyjmowanych entuzjastycznie codziennie przez przepełnioną widownię, skłania Dyrekcję do utrzymania tej malowniczej sztuki w dalszym ciągu bez przerwy dzisiaj we czwartek i wszystkie następne dni tygodnia. Wskutek tego premjera „Achilleidy" odłożona zostanie na tydzień przyszły. Strona choreograficzna i wokalna komedio-opery Bogusławskiego-Kamińskiego pomnożona została nowemi produkcjami.

KONCERT ANNY KREMAR, pianistki czeskiej, odbędzie się w sobotę 1 grudnia w Starym Teatrze. Artystka wykona program, którym w Paryżu oczarowała publiczność.

JUAN MANEN, skrzypek hiszpański, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 2 grudnia w Starym Teatrze.

SŁAWNY BALET BODENWIESER wystąpi w Starym Teatrze w poniedziałek 3 grudnia br. Znakomity zespół, który ma w Krakowie ustaloną już markę, wykona nowy program, w Krakowie jeszcze niewidziany.

KONCERT MISTRZOWSKIEJ ORKIESTRY 20 PUŁKU PIECHOTY odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o godzinie 8 wieczorem w Polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie YMCA.

Z Polski

„NARZECZONEGO"-MORDERCĘ PRZY ULICY FOKSAL UJĘTO? Podobno policja wpadła już na trop tego włamywacza, który udawał narzeczonego nieszczęśliwej ofiary bandytów podczas znanego naszym czytelnikom krwawego rabunku przy ul. Foksal w Warszawie. Tak przynajmniej donoszą z Warszawy: „W toku badań, mimo, że na kasie ogniotrwałej i na drzwiczkach kasetki nie znaleziono śladów dotykania palców, wytartych przez złoczyńców, którzy „pracowali" w rękawiczkach, zwrócono uwagę na odciski, jakie pozostały na butelce od wódki. Ślady tak zwanych „linij papillarnych" poddano fachowej ekspertyzie porównawczej. Przewertowano kartoteki i na jednej z nich znaleziono niezbite a nie podlegające wątpliwości podobieństwo do odbitki palców rąk osobnika, karanego już trzykrotnie za napady bandyckie. Po zebraniu odpowiednich danych i obserwacyj nad „tajemniczym konkurentem", przedwczoraj wieczorem agent policji kryminalnej sprowadził go do biura urzędu śledczego. Natychmiast zatrzymano go. Jest on głównym sprawcą zbrodniczej wyprawy. Byłby to ten narzeczony, który bezczelność swą i wyrafinowanie posunął do tego stopnia, że po ofiarowaniu rzekomej swej narzeczonej pierścionka uczestniczył w uduszeniu jej. Nazwisko zatrzymanego trzymane jest dotąd w tajemnicy.

ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW. Na miejsce red. majora Benedykta, który zrezygnował ze stanowiska prezesa zarządu przymusowego Związku inwalidów, mianował minister pracy kierownika referatu inwalidzkiego PKU Warszawa-miasto 3 porucznika Henryka Rudowskiego.

Z zagranicy

ZMARŁ W PARYŻU generał Destlcker, były szef sztabu marszałka Focha i sztabu komitetu wojskowego sprzymierzeńców.

BURZE WE FRANCJI. W departamentach środkowej Francji a także na wszystkich wybrzeżach szaleje gwałtowna burza. Wiele okrętów spóźniło się w drodze lub też zostało unieruchomionych. Szalupie francuskiej udało się uratować 15 ludzi z okrętu włoskiego „Barbara", który zabłąkał się w zatoce Gaskońskiej.

WYLEW SKALDY. Z Antwerpji donoszą, że wielka tama na Skaldzie została przerwana w 3 miejscach. Miejscowości Grenbergen i Mörse zostały częściowo zalane. Dworzec w Grenbergen stoi w wodzie do wysokości 2 mtr. Wiele linii kolejowych zostało zalanych wodą lub zniszczonych.

OLBRZYMIA POWÓDŹ W HOLANDJI. „Berliner Tageblatt" donosi z Amsterdamu o olbrzymich szkodach, wyrządzonych przez powódź, przypominająca rozmiarami powódź z roku 1926. Całe prowincje Holandji zalane są wodą. Szczególnie dotkliwe szkody wyrządziły ulewy i burze w Rotterdamie i okolicy. Orkan przerwał tamę, chroniącą centralne ulice miasta, wskutek czego woda wdarła się na główne ulice miasta. Ruch tramwajowy i automobilowy został przerwany. Miasto Dortrecht zostało zalane wodą. Nadchodzą wiadomości o całym szeregu ofiar.

ZATONIĘCIE OKRĘTÓW. W chwili obecnej można uważać za rzecz pewną, że wszelkie próby uratowania załogi parowca włoskiego „Salento" spełzły na niczem. 27 ludzi znalazło śmierć. Także okręt transportowany zatonął w pobliżu Volkerak, przyczem zginął właściciel, jego żona i troje dzieci.

TAJFUN W CHINACH. Tajfun, który szalał nad morze Chińskiem, zniszczył szereg domostw, oraz spowodował rozbicie kilku parowców. Ofiar w ludziach nie było.

SKUTKI TAJFUNU NA FILIPINACH. Według ostatnich informacyj liczba osób zaginionych w czasie szalejącego ostatnio na Filipinach tajfunu przewyższa 200. Na samej wyspie Leyta pozbawionych zostało dachu 10.000 osób. Szkody w zbiorach dosięgną prawdopodobnie 5 miljonów dolarów, chociaż zbiory cukrowe, jak przypuszczają, ocalały. General gubernator wysp Filipińskich zawiadomił Waszyngton o wielkich szkodach, wyrządzonych przez huragan w 6 prowincjach, gdzie zbiory orzechów kokosowych, konopi, ryżu i innych roślin są całkowicie zniszczone. Amerykański „Czerwony Krzyż" wyasygnował na pomoc dla ofiar katastrofy 20 tysięcy dolarów.

Przegląd gospodarczy

—o—

RZĄD PRUSKI PRZECIW TRAKTATOWI Z POLSKĄ

Berlin, 28 listopada (PAT). Wczoraj na uroczystem poświęceniu nowego gmachu Izby rolniczej dla niemieckiego Śląska w Opolu wygłosił mowę polityczną pruski minister rolnictwa dr. Steiger (Stronnictwo centrowe). Minister poruszył w swej mowie sprawę traktatu handlowego z Polską, oświadczając, iż będzie **wszelkiemi środkami przeciwstawiał się nawet dyskutowaniu w kwestji importu z Polski żywego bydła, nierogacizny, owiec i baranów**. Minister Steiger zauważył, że kwestja importu bydła żywego z kraju, którego stan zdrowia bydła jest tak niepomyślny jak w Polsce, **nie nadaje się do dyskutowania**. Mówca posunął się tak daleko, iż wyraził się, iż uważa za konieczne, by wykluczono nawet wszelki transport żywej nierogacizny z Polski przez Górny Śląsk do Czech i Austrji.

O WYWÓZ NIEROGACIZNY Z POLSKI DO CZECH

Praga, 28 listopada (PAT). „Tribuna" zamieszcza następującą notatkę: Związek przemysłowy spożywców, w którym zorganizowana jest większość fabryk mięsa, **największy konsument polskiej nierogacizny**, interwenjował w tutejszem poselstwie polskiem i żądał oficjalnych wyjaśnień ze strony rządu polskiego, do jakiego stopnia prawdziwe są wiadomości prasowe o wprowadzeniu cła na nierogaciznę. Dalej zauważa związek czechosłowackich komisjonerów i importerów polskiej nierogacizny, że jeżeli w jakikolwiek sposób będą współpracowali z utworzonym polskim syndykatem, do którego monopolowego stanowiska widocznie zmierzają, cła wywozowe będą również przez tutejszych konsumentów **bojkotowane**, albowiem nasuwa się tu nieograniczona możliwość pokrycia popytu dowozem z Jugosławji, Węgier, Rumunji oraz zwiększeniem produkcji krajowej. Oprócz tego przedsięweźmie związek środki samoobrony.

MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

Wiedeń, 28 listopada (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że w Wiedniu powstać ma instytut dla współpracy kulturalnej i gospodarczej **państw środkowo-europejskich** w dziedzinie komunikacyjnej, handlowo-politycznej, walutowej, wytwórczej i kulturalnej. Gorliwym propagatorem tej sprawy jest były węgierski sekretarz stanu dr. Elemer Hantos.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 29 listopada.

MŚCICIEL SWEGO HONORU

Od lat blisko dwudziestu pozostawali małżonkowie Franciszek i Stanisława Wójcikowie w jaknajpiękniejszej harmonji małżeńskiej, której następstwem było sześcioro dzieci. Jednakże przed dwoma laty poznała Wójcikowa niejakiego Budnika i odtąd zaczęła się psuć harmonja małżeńska. Wójcikowa przypomniała sobie wiosnę swego życia i zaczęła zaniedbywać męża, dzieci i dom. Eskapady jej były coraz częstsze. Przedstawienia męża i dorastającej córki nie dawały żadnego rezultatu. Wójcik z rozpaczy się rozpił. Pewnej soboty, po wypłacie, rozgoryczony małżonek, począwszy pić po wypłacie koło godziny 1, pił na umór do północy, a gdy go dnia 1 lipca br. zastała w szynku żona jego, wracając z nią do domu, wśród pozornej zgody, dobył Wójcik noża, specjalnie pono na ten cel nabytego i rozpłatał żonie brzuch na długość 22 centymetrów. W konsekwencji Wójcikowa przez dni blisko 20 leczona była w szpitalu, uszła jednak śmierci i kalectwa. Za czyn ten odpowiadał wczoraj Franciszek Wójcik przed krakowskim sądem okręgowym karnym, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Oskarżony tłumaczył się stanem zupełnego pijaństwa, a nawet słuchany jako świadek przedstawiciel władzy bezpieczeństwa, potwierdził, iż trzeba go popełnieniu czynu karygodnego musiał oskarżonego prowadzić na Komisarjat, albowiem sam chodzić nie mógł, a protokolarne zeznanie ściągnięto z oskarżonego dopiero po jego wytrzeźwieniu. — Wobec tego uznał sąd Franciszka Wójcika winnym przekroczenia 523 uk. (t. j. zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała popełnionej jednakże w stanie opilstwa) i zasądził go na cztery tygodnie aresztu, zawieszając równocześnie warunkowo wykonanie kary. Wyrokował sso. dr. Hubaczek, oskarżał dr. Rosenblat, a bronił adwokat dr. Seweryn Gottlieb.

Ugoda polsko-niemiecka o Chorzów

Warszawa, 28 listopada (PAT). Między rządem Rzeszy a rządem polskim zawarte zostało definitywnie porozumienie, **likwidujące spór polsko-niemiecki o fabrykę w Chorzowie**. Dnia 27 listopada br. minister spraw zagranicznych p. Zaleski i poseł niemiecki p. Rauscher dokonali wymiany not, **na mocy których oba rządy potwierdzają ugodę zawartą dnia 12 listopada między skarbem państwa polskiego, reprezentowanym przez ministra handlu i przemysłu Kwiatkowskiego a towarzystwami „Bayerische Stickstoffwerke" i „Oberschlessische Stickstoffwerke"**, reprezentowanemi przez prof. Caro. Wymienione noty zawierają stwierdzenie: 1) że co do sprawy Chorzowa **nie istnieją więcej różnice poglądów między Rzecząpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką**, 2) że skarga zgłoszona do stałego trybunału sprawiedliwości w Hadze w sprawie Chorzowa **została wycofana, jako bezprzedmiotowa**.

O treści ugody z dnia 12 listopada PAT dowiaduje się, że **zgoda ta została zawarta na podstawie kompromisu**, co do pretensyj finansowych obu firm niemieckich, w drodze ustalenia sum, które będą spłacane w sposób następujący: Suma przewidziana dla „Bayerische Stickstoffwerke" za używanie jej patentów, metod, aparatów i konstrukcyj przez fabrykę związków azotowych w Chorzowie podlega wypłacie częściowo w gotówce dnia 15 grudnia br., częściowo w wekslach, płatnych 15 grudnia 1929 r. i 1930 r. Suma należna „Oberschlesische Stickstoffwerke" spłacona zostanie w 12 ratach rocznych, poczynając od 15 grudnia 1931 r. Ogólnie **spłata zostanie dokonana w ciągu 15 lat**, przyczem skarb polski ma prawo zarachowywania spłaty na rzecz „Oberschlessische Stickstoffwerke" każdorazowo na poczet swoich płatnych i płynnych w tym czasie pretensyj do Rzeszy niemieckiej. Ugoda przewiduje ponadto zawarcie pomiędzy „Bayerische Stickstoffwerke" a państwowemi zakładami związków azotowych w Polsce umowy co do **wzajemnej ochrony rynków wewnętrznych obu państw i zagranicznych rynków zbytu**. O ile przytem wchodzą w rachubę jako biura sprzedaży syndykat azotowy w Berlinie, albo „Farbenindustrie", to „Bayerische Stickstoffwerke" udzielą swej najlepszej **pomocy**, ażeby dla sprzedaży polskich towarów zabezpieczyć na rynkach zagranicznych **największe uprzywilejowanie**.

Przegląd społeczny

—o—

WYPŁATA JEDNORAZOWEGO DODATKU BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁ. Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA

Związek zawodowy pracowników umysłowych w Krakowie otrzymał na skutek swej interwencji zawiadomienie z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie, że wydział kierujący tego zakładu uchwalił **wypłacić bezrobotnym pracownikom umysłowym, korzystającym w listopadzie br., ze świadczeń z powodu braku pracy w powyższym zakładzie — jednorazowy dodatek z okazji dziesięciolecia niepodległości państwa polskiego w wysokości jednomiesięcznego zasiłku.**

Dodatek ten będzie przekazany zainteresowanym równocześnie z zasiłkiem za listopad br. Bliższych informacyj udziela codziennie w godzinach wieczornych sekretarjat Związku pracowników umysłowych w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6.

—ooo—

ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w sprawie ubezpieczenia pracowników komunalnych co następuje: Rozporządzenie prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych stanowi, że pracownicy Związków komunalnych oraz ich przedsiębiorstw i zakładów **nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia** w myśl wspomnianego rozporządzenia w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, o ile mają zapewnione prawa do uposażenia emerytalnego, niemniejszego od przysługującego funkcjonarjuszom państwowym lub przewidzianego w tem rozporządzeniu. Wobec tego wyjaśnienia miasta mają prawo ubezpieczać swych pracowników na zasadzie własnych statutów, przyczem niema znaczenia termin, w którym odpowiedni statut emerytalny został uchwalony.

Z Kas chorych

—o—

WYBORY DO KAS CHORYCH W POZNANIU I GNIEŹNIE. Odbyte w ubiegłą niedzielę wybory dały następujący wynik: **W Poznaniu PPS 5 mandatów**, sanacja i NPR lewica 6, pracownicy umysłowi 5, endecy i chadecy 24. **W Gnieźnie PPS 3 mandaty**, sanacja bez mandatu.

—ooo—

Zwycięstwo PPS przy wyborach do Rady Kasy chorych w Żywcu

W niedzielę 25 listopada odbyły się wybory do Rady powiatowej Kasy chorych w Żywcu. Zgłoszono dwie listy z grupy ubezpieczonych. Lista PPS i Klas. Związków Zaw. otrzymała Nr. 3, lista ChD i zjednoczonej reakcji Nr. 6.

Na listę PPS padło 2.200 głosów (otrzymała 20 mandatów), na listę Nr. 6 ChD 1.184 głosy (otrzymała 10 mandatów). **Większość PPS w zarządzie Kasy zapewniona.** ChD mimo szalonej agitacji i **poparcia ze strony „sanacji" straciła 3 mandaty.**

TELEGRAMY

—o—

SENAT ZATWIERDZA UCHWAŁĘ SEJMU CO DO CZYNSZÓW OD BEZROBOTNYCH

Warszawa, 28 listopada (PAT). Komisja prawnicza Senatu pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu tow. Posnera załatwiła dziś projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów w brzmieniu uchwalonem przez Sejm. Projekt ten zdąża **do uchylenia eksmisji mieszkań**, o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca zaległe komorne w ratach, wynoszących do 25 procent bieżącego komornego w stosunku miesięcznym.

—ooo—

15 PROC. DODATEK DLA FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerjum skarbu poleciło podwładnym urzędom wypłacanie funkcjonarjuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom 15 proc. dodatku do uposażeń w IV kwartale okresu budżetowego na rok 1928/29, tj. w miesiącach, styczniu, lutym i marcu 1929. Wypłata tego dodatku nastąpi **31 grudnia 1928 oraz 1 lutego i 1 marca 1929** wraz z uposażeniem miesięcznem.

—ooo—

OKRADANIE STRAJKUJĄCYCH W ŁODZI

Warszawa, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Śledztwo w sprawie nadużyć w związku NPR-prawica na tle wypłat zasiłków zatacza coraz szersze kręgi. Podczas szczegółowej rewizji policja znalazła **w piecu w lokalu tego związku paczki z pieniędzmi w sumie przeszło 1000 złotych.** Poza tem znaleziono w sąsiednich ubikacjach domu, w którym mieści się lokal związku, oraz w domach, w których zamieszkują aresztowani kierownicy związku, cały szereg dowodów rzeczowych, dowodzących, że **defraudacje dokonane były na bardzo znaczne sumy.**

—ooo—

CHOROBA KRÓLA ANGLJI

Wiedeń, 28 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Dzisiejsze dzienniki londyńskie podają uspakajające doniesienia o stanie zdrowia króla. Mimo tych doniesień, rozeszła się wiadomość, że książę Walji i trzeci syn króla książę Gloucester przerwali swoją wyprawę myśliwską po Afryce i wracają do domu najkrótszą drogą. Baldwin otrzymał od księcia Walji następującą depeszę: — „Wobec choroby króla, mój brat i ja wracamy jak najprędzej do Londynu". Oficjalnie zaznaczają, że obaj książęta nie zostali powołani do Londynu, lecz że powrót swój przedsięwzięli z własnej inicjatywy.

Budżet w komisji sejmowej

Emerytury — renty inwalidzkie — pensje

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 listopada.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej po przemówieniu sprawozdawcy generalnego posła **Krzyżanowskiego** (BB), który omawiał wniosek rządu domagający się **przedłużenia dziesięcioprocentowego dodatku do podatków**, przystąpiono do

BUDŻETU EMERYTUR.

Sprawozdawca generalny poseł **Krzyżanowski** stwierdza, że cyfry rządowe są nieco za niskie w stosunku do ilości emerytów. A mianowicie rząd przyjmuje, że jest 19.400 emerytów. Przeciętne miesięczne zaopatrzenie emeryta cywilnego wynosi 280 zł., emeryta ze służby zaborczej 150 zł. Wdowy pobierają przeciętnie **połowę** tych kwot. Emerytury wojskowe są nieco **wyższe.**

Po przemówieniach kilku posłów przystąpiono do

BUDŻETU RENT INWALIDZKICH I PENSYJ.

Suma przewidziana w budżecie na ten cel wynosi 134 miljony zł.

W dyskusji zabrał m. in. głos tow. poseł **Pająk**, omawiając **wadliwości przy wykonywaniu ustawy inwalidzkiej.** Do dziś np. nie wypłacono inwalidom dodatków kwalifikacyjnych, pozatem **w calem ustawodawstwie inwalidzkiem są wielkie braki.** Również liczba inwalidów nie jest ścisła; budżet oblicza ich na **90 tysięcy**, w rzeczywistości **jest inwalidów około 200 tysięcy.** Następnie omawiał tow. Pająk **sprawę organizacyj inwalidzkich**, stwierdzając, że ostatnio Związek inwalidów wdaje się w politykę. Jako przykład złej gospodarki przytacza mówca fakt, że wydział wykonawczy Związku **doprowadził do bankructwa Bank Inwalidzki**, który należało uzdrowić. Metoda jednak, jaką w stosunku do Związku obrał rząd, **jest zła.** I tak, **rząd może rozwiązać stowarzyszenie, ale nie może wprowadzać zarządu przymusowego...**

Poseł **Polakiewicz** (BB): Związek dostawał subwencje.

Tow. **Pająk: Rząd mimo to nie może rozwiązywać samych tylko władz stowarzyszenia.** Gdyby rząd tak postępował ze wszystkiemi stowarzyszeniami, toby zamiast walki z partjami politycznemi rozwiązywał ich zarządy i ustanawiał komisarzy rządowych... Na przykład dla narodowej demokracji...

Głos: Polakiewicz byłby komisarzem rządowym...

Tow. **Pająk:** Taki przymusowy zarząd nie ostałby się wobec faktu, np. gdyby inwalidzi nie chcieli płacić składek, za co przecież nie można nikogo pociągnąć do odpowiedzialności. **Nic nie stworzono** — mówi dalej tow. Pająk — **tylko rozbito organizację.** Zarząd dotychczasowy należało pociągnąć do odpowiedzialności sądowej — toby wystarczyło. Tymczasem **rząd przez długi czas tolerował nadużycia tam popełniane, a motywem obecnego postępowania rządu nie są nadużycia, lecz sprawa „federacji stowarzyszeń byłych wojskowych", do której zarząd przystąpić nie chciał.** „Federację" tę stworzono sztucznie **przy pomocy starostów.** Próbuje się też organizować nowy Związek wszystkich byłych żołnierzy; **używa się tego do rozbijania stronnictw lewicowych.**

W zakończeniu tow. Pająk stawia wniosek o podwyższenie **z 2 miljonów do 4 miljonów sumy na kapitalizację rent inwalidzkich.**

Następnie zabrał głos wiceminister skarbu pan **Grodyński**, twierdząc, że zmiana Zarządu Związku inwalidów była konieczna wobec wyników rewizji, wreszcie **przeciwstawia się wnioskowi tow. Pająka.**

Po przemówieniu jeszcze kilku posłów, **dyskusję ukończono.** Wniosek tow. Pająka **odrzucono.** Na tem zakończono przedpołudniowe posiedzenie komisji.

Konferencja marszałka Daszyńskiego z premjerem Bartlem

Dziś o godzinie 11 przedpołudniem udał się marszałek Sejmu tow. **Daszyński** do p. premjera **Bartla** i odbył z nim konferencję, stojącą w związku z dyskusją budżetową.

Popołudniowe posiedzenie sejmowej komisji budżetowej było zapowiedziane na godzinę 5 popołudniu. Wobec tego jednak, że p. premjer Bartel, który miał przybyć na popołudniowe posiedzenie komisji, **udał się do p. prezydenta Rzeczypospolitej**, posiedzenie komisji odroczono o pół godziny.

O godzinie 5'30 przybył p. Bartel do Sejmu i **udał się na posiedzenie komisji budżetowej.**

Żądanie wyjaśnienia wczorajszego oświadczenia min. Składkowskiego

Na wstępie posiedzenia poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie), nawiązując do wczorajszego wystąpienia ministra Składkowskiego w sprawie funduszu dyspozycyjnego, oświadczył, że komentarze p. ministra Składkowskiego idą w tym kierunku, że jeżeli Sejm nie uchwali jakiegoś kredytu, to może go uchwalić Rada ministrów. Przemówienie swe zakończył poseł Woźnicki apelem, skierowanym do p. premjera, by wyjaśnił tę sprawę.

Tow. poseł **Czapiński:** Pan premjer nie wyjaśnił nam rzeczy najważniejszej. Czy i kiedy zamierza przedłożyć dodatkową ustawę skarbową. Przekroczenie było wyraźnem złamaniem ustawy skarbowej, gdzie powiedziano, że musi być wniosek ministra skarbu uchwalony przez Sejm i za to są ministrowie odpowiedzialni.

— Chcielibyśmy też — mówi dalej tow. Czapiński — mieć zapewnienie, że pan premjer przyjdzie do Sejmu z projektem kredytów dodatkowych w tempie bardzo szybkiem i że na przyszłość uważa ten stan za nienormalny. Chcemy też stwierdzić, że Izba Kontroli nie zupełnie wyczerpała swe możliwości w tej sprawie, mogła bowiem wykazać większą samodzielność i interwenjować w Sejmie. Chcemy wreszcie wyjaśnienia, jak p. premjer zapatruje się na oświadczenie ministra Składkowskiego w sprawie funduszu dyspozycyjnego.

Po przemówieniach posłów **Bitnera** (ChD), **Polakiewicza** (BB) i **Chruckiego** (Ukrainiec) zabrał głos premjer Bartel.

P. premjer Bartel znowu oświadcza się za praworządnością

Po krótkim wstępie oświadczył p. premjer co następuje:

— Powstała kwestja czy rząd chce się ograniczyć tylko do przedłożenia zamknięć rachunkowych, czy też także ustawy zatwierdzającej wydatki pozabudżetowe. Gdyby się konieczności takiej ustawy nie uznawało to byłoby obojętne czy Sejm zredukuje budżet do jednego miljarda czy nie, bo możnaby wydawać jak się chce. **To jest rzeczą nie do pomyślenia.**

— Może być rzeczą sporną czy identyfikować akceptację wydatków pozabudżetowych z absolutorjum udzielanem rządowi, ale dopóki jest stan taki jak obecnie, **ustawa jest niezbędna**, i to będzie zrobione. proszę tylko aby panowie nie żądali tego odemnie ani dziś ani za tydzień, a zapewniam, że rząd będzie dążyć do tego, aby te **sprawę** załatwić jaknajprędzej.

Następnie premjer stwierdza, że niepodobna rządzić bez kredytów dodatkowych, ale przekroczenia jeżeli są konieczne winny być minimalne, lekkomyślnie czynić ich nie wolno.

Tow. poseł **Diamand:** proszę o zapisanie tych słów.

Premjer **Bartel:** Ależ owszem! Mówię do całej Polski! Uważam, że te rzeczy rozumieją się same przez się.

Tow. poseł **Diamand: i obowiązują..**

Premjer **Bartel: Oczywiście!**

W dalszym ciągu przyznaje p. premjer słuszność wywodów posła Woźnickiego, że wydatki pozabudżetowe **nie są zjawiskiem normalnem**, następnie przechodzi do wczorajszego oświadczenia ministra Składkowskiego i mówi:

— Wczytując się w djarjusz przemówienia ministra Składkowskiego miałem wrażenie, że panów mógł urazić chyba tylko **ton**, a nie **treść**, bo szczerość ministra nie mogła budzić zastrzeżeń. Minister przyszedł na Radę ministrów w czerwcu br. i zażądał 3 miljonów 150 tysięcy zł. kredytu, motywując, że zaszły konieczności poczynienia wydatków jednorazowych z działu funduszu dyspozycyjnego, a wydatki te nie mogą cierpieć zwłoki i muszą być pokryte jeszcze przed 30 czerwca. Rada ministrów żądaną sumę obcięła do 3 miljonów, co razem z przyznanem za I kwartał prowizorjum stanowi 4 miljony 500 tysięcy zł.

Premjer twierdzi, że opierając się na ustawie o prowizorjum budżetowem Rada ministrów mogła przyznać całe 6 miljonów. Twierdzenie to popiera premjer obszernym komentarzem wymienionej ustawy.

DYSKUSJA NAD WYJAŚNIENIEM PREMJERA

Poseł **Rataj** (Piast) **stwierdza, iż premjer uznaje obowiązek rządu przedkładania kredytów dodatkowych.**

Premjer **Bartel: Tak jest!**

Poseł Rataj proponuje przyjąć tę część oświadczenia do wiadomości.

Stanowisko lewicy

Następnie zabrał głos imieniem **PPS, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego** poseł **Woźnicki** i oświadczył:

— **Uważamy, że przedłożenia dodatkowe jeżeli są konieczne z reguły powinny być przedstawione Sejmowi jako wnioski do załatwienia przed wydatkowaniem odnośnych sum.**

— **Ubolewamy w tym wypadku, że przedłożenia te nie tylko nie zostały zgłoszone po wydatkowaniu sum, lecz nawet jeszcze dotychczas po upływie okresu budżetowego wniesione nie zostały.**

— **Przyjmujemy jednak do wiadomości zobowiązanie pana premjera, że one zostaną Sejmowi przedłożone. Uważamy, że powinno się to stać w jaknajkrótszym czasie, tak, żeby przed ostatecznem załatwieniem preliminarza na rok przyszły mogły być przez Sejm zatwierdzone i uchwalone. W tem przekonaniu uważamy wniosek posła Czewertyńskiego (o kredyty dodatkowe) za chwilowo nieaktualny i za załatwiony zobowiązaniem pana premjera!**

Poza tem musimy oświadczyć, że wczorajsze oświadczenie pana ministra spraw wewnętrznych nie było zgodne z dzisiejszem wyjaśnieniem pana premjera i wskutek tego mogło wprowadzić w błąd i nas i opinję publiczną, że Rada ministrów w tym wypadku usiłowała zastąpić parlament.

Z Senatu

Warszawa, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw, tow. senator **Posner referował nowelę do ustawy o ochronie lokatorów.** Po odczytaniu kilku interpelacyj posiedzenie zamknięto.

Polski eksport do Meksyku...

PLONY KLERYKALNO - ENDECKICH WIECÓW

W formie aż wstępnego artykułu podała była endecka „Gazeta Warszawska" sprawozdanie z wiecu akademickiego, na którym potępiono nieodwołalnie Callesa. Główny referent miał przytem wyrazić — wedle tego sprawozdania — że „dzięki zwycięstwu opanowanej przez masonerję lewicy meksykańskiej, uchwalono konstytucje, przewidująca wywłaszczenie Kościoła katolickiego w Meksyku z dóbr ziemskich i zakaz wyznawania religji katolickiej. W ten sposób stworzono podstawy prawne do prześladowań katolików w Meksyku".

Jeżeli referent tak istotnie oświetlił sytuację, to korzystał chyba z jakiejś broszurki ku żałosnemu wzdychaniu zytek przeznaczonej.

Co do dóbr ziemskich — rzecz jest znana.

Calles sam wyjaśniał statystycznie, jaki ogromny odsetek posiadłości ziemskiej nagromadził się w rękach duchowieństwa i jak obok księży krajowych czerpali z tego źródła ogromne dochody napływowi księża hiszpańscy, którym odmówiono prawa pobytu i uszczuplania bogactw miejscowych na rzecz zagranicy.

Na tle wykonywania przez Callesa wymagań konstytucji wzniecił kler wojnę domową w Meksyku. Za pospolite uczestnictwo w buntach, a nie z powodu konstytucyjnego zakazu wyznawania religji katolickiej przyszło na gruncie meksykańskim do ostrych represyj przeciwko żywiołom klerykalnym. Mógł tak opowiadać po swojemu akademicki mówca wiecowy. Kompromitującem zaś jest, że umieszcza to dziennik polityczny — na czele swojego numeru.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Skandal dolarowy

W PRASIE WYCHODŹCZEJ

—o—

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o tem, jak nowojorski organ masonerji, opublikowawszy nazwiska założycieli pierwszej polskiej loży masońskiej, zblamował p. Brykczyńskiego, któremu prasa postępowa natychmiast wytknęła, że jako wydawca klerykalnego dziennika uciesznie wygląda w owej loży...

Tymczasem w prasie polsko-amerykańskiej odzywają się wciąż echa kampanii wyborczej na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Nowojorski „Nowy Świat" pisze pod tytułem: „Szantaż i szalbierstwo":

„Paskudne postąpienie organu, — wydawanego przez p. Brykczyńskiego, oraz księży Kubeca, Buranta i Rysiakiewicza, których redaktor chciał naciągnąć Amerykanów na sześćdziesiąt tysięcy dolarów, znalazło głośny odzew w całej uczciwej prasie polskiej".

Po tym wstępie przytacza „Nowy Świat" opinję jednego z największych pism na wychodźtwie „Ameryka-Echo" o owej aferze. Zestawimy tu kilka wyjątków z długiego artykułu „Echa". Malują one dosadnie, jak wyglądają zakulisowe działania niektórych dobrze zarobkujących wydawnictw.

Otóż o tym „Kurjerze Narodowym" — tak nazywa się organ p. Brykczyńskiego, według „Echa" zaś nazywać się powinien „Kurjerem hańby dla imienia polskiego" — pisze ono:

„W pierwszej połowie września naczelny redaktor owego „Kurjera" p. Wachtl, zażądał od newyorskiego komitetu kampanji na rzecz Hoovera — 60 tysięcy dolarów za popieranie republikańskiego kandydata. Oczywiście Amerykanie nie są tacy naiwni, ażeby nie wiedzieli, z kim mają do czynienia i jaki walor przedstawia klerykalno-proboszczowskie pisemko p. Wachtla. Poza tem sama szantażowata propozycja „Kurjera" musiała być wielce niesmaczna dla każdego elementarnie uczciwego człowieka, odwrócono się więc w komitecie republikańskim do p. Wachtla plecami. — Wtedy „Kurjer" zmienił nagle swoje republikańsko-dolarowe sympatie i „przekonania polityczne" i z wielkim animuszem przystąpił do... popierania demokraty Smitha...

„Jednocześnie, po zmianie swych „przekonań" na demokratyczne „Kurjer" z pianą na buzi zaczął złorzeczyć postępowym pismom polsko-amerykańskim, które bezinteresownie, ale z rozwagą i godnością osobistą stanęły po stronie Hoovera w obecnej kampanji prezydencjalnej.

„Kurjer Narodowy" jest rzecznikiem, a zarazem materjalnem narzędziem sfer klerykalno-rzymskich na wychodźtwie. Broni ich interesów, przedstawia ich światopogląd „ideowy", a ponieważ nic za darmo nie robi — więc zyskuje od nich materjalne i moralne poparcie. Nigdy jeszcze nie słyszeliśmy, ażeby sfery rzymskiego katolicyzmu wypierały się „Kurjera" i jego szalbierczych praktyk. — Kilku księży jest akcjonarjuszami spółki. Jest on zarazem „oficjalnym organem" „Synów Polski" i „Unji Polskiej".

Ciekawą jest jednak rzeczą, co teraz powiedzą te sfery na jawny i zadokumentowany szantaż i szalbierstwo „Kurjera"? Czy nadal będzie on organem, z którym „liczą się" nawet dyplomatyczni i konsularni przedstawiciele „państwa polskiego w Stan. Zjednoczonych? Czy zwykły szantaż, uprawiany przez „Kurjer" nie pozbawi go wszelkiego kredytu — moralnego i materjalnego — u wszystkich uczciwych i rozumnych ludzi".

Jeżeli ściśle w ten sposób odbywały się zabiegi dolarowe owego amerykańskiego „Kurjera", — to tem przykrzej w obliczu Amerykanów wypadnie fakt, że jeśli się nie mylimy, pan Brykczyński parokrotnie odznaczony był orderami polskiemi — czy nie za obficie rozdawanemi?

Nie znając stosunków, nie możemy wykluczyć, czy wymieniony redaktor „Kurjera" na własną rękę nie sięgał po niedoszłe dolary. W każdym razie kompromitacja spada na całe wydawnictwo.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIA CZŁONKÓW ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI „PROLETARJAT" W KRAKOWIE odbędą się:

w piątek 30 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 4 przy ul. Madalińskiego 12,

w niedzielę 2 grudnia o godz. 10 rano w sklepie Nr. 6 w Woli Duchackiej,

we wtorek 4 grudnia o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 5 przy ul. Zwierzynieckiej 20.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się w piątek 30 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie murarzy (ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny na prawo). Komplet Zarządu konieczny z powodu ważnych spraw.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W. P. W KRAKOWIE. W niedzielę 2 grudnia o godz. 10 przedpoł. odbędzie się zgromadzenie w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, a szczególnie dla nowych emerytów.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Sławkowska 6) podobnie jak w latach ubiegłych odbywać się będą odczyty w każdy piątek, poczynając od 30 listopada. — W piątek 30 bm. odczyt red. Leona **Feldmana** na temat: „Przewrót w r. 1918". Początek o godzinie 7'30 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE (ul. Sławkowska L. 6, I p.) uruchamia kursy buchalterji, stenografji polskiej i języka niemieckiego z dniem 1 grudnia br. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Związku codziennie między godz. 5 a 9 wieczorem do 28 listopada br. włącznie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Krakowiacy i górale".
Piątek: „Krakowiacy i górale" (o godz. 5 popoł.).
Sobota: „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „Szkarłatne róże".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).
Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.
Czwartek: tow. dr. **Gancwolówna:** „Insurekcja — Księstwo Warszawskie" (Podłoże społeczne).

W Związku pracowników umysłowych
(Sławkowska 6):
Piątek: tow. red. **Feldman:** „Przewrót światowy w roku 1918". (Początek o 7'30 wieczór).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A B 39. Początek o godz. 7 wieczór)
Czwartek: Red. Konstanty Srokowski: Doświadczenia Rosji Sowieckiej.
Piątek: Red. Dr. Ludwik Rubel: Pacyfizm a Liga Narodów.
Sobota: Dr. Zbigniew Grabowski: Współczesna literatura angielska.

KINOTEATRY

Corso: „Noc miłości".
Nowości: „Rekordzistka" i „Panienka z barem".
Promień: „Dama w wagonie sypialnym".
Sztuka: „Tajemnica starego rodu".
Uciecha: „Dr. Schafer, lekarz kobiet".
Warszawa: „Titanic".

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 30 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.50: Komunikat narciarski. 17.10: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniw. Jagiell. 17.35: Odczyt: „Fakirzy indyjscy" — wygłosi dr. Willmann-Grabowska. — 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd radjowy — wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Uniw. Jagiell. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00—23.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W NOWYM SĄCZU

L. 4528/28. **Nowy Sącz, dnia 27 listopada 1928.**

OGŁOSZENIE

Odnośnie do rozpisanych wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Sączu, na dzień 2-go grudnia 1928 i zgodnie z przepisem § 17 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. III. 1926 w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych (Dz. Ust. Rzpp. Nr. 44, poz. 273) podaje się do publicznej wiadomości, że z pośród złożonych list kandydatów z **grupy ubezpieczonych** została uznaną za ważną tylko jedna lista t. j. lista Klasowych Związków Zawodowych, zaopatrzona Nr-em 2, wskutek czego głosowanie rozpisane dla grupy ubezpieczonych na dzień 2-go grudnia 1928 r., stosownie do przepisu § 24 powołanego rozporządzenia nie odbędzie się, zaś zgłoszeni na tej liście kandydaci zostali przez Główną Komisję Wyborcza uznani za wybranych na delegatów Rady Kasy w liczbie 30-tu i tyluż zastępców, a mianowicie:

DELEGACI:

1. **Dr. Dohnalek Henryk,** adwokat, członek dobrowolny, Nowy Sącz
2. **Motyka Franciszek,** murarz od Sterna Leona, Nowy Sącz
3. **Wachowski Józef,** robotnik od Adera Michała, Jazowsko
4. **Biegeleisen Wiktor,** kierownik komercjonalny i budowlany od Vogla Dawida, Krynica
5. **Żeliszewski Marjan,** czeladnik stolarski od Paszkowskiego Jana, Nowy Sącz
6. **Braunield Izrael,** urzędnik pryw. ze Stow. Uniw. Lud., Nowy Sącz
7. **Laborda Wincenty,** robotnik tartaku Stadnickiego w Rytrze
8. **Grybel Maciej,** maszynista tartaku Spółki Włościańskiej, Kąclowa p. Grybów
9. **Twaróg Antoni,** czeladnik kuśnierski, z Pol. Zjedn. Przemysłu Kuśnier., Stary Sącz
10. **Burdak Michał,** cieśla w Komisji Zdrojowej, Krynica Zdrój
11. **Kaufteil Jakób,** urzędnik pryw. ze Stow. Uniw. Ludowego, Nowy Sącz
12. **Wygoda Stanisław,** czeladnik piekarski Spółdzielni Samopomoc, Nowy Sącz
13. **Czub Józef,** księgowy Stowarzyszenia Robotników Budowlanych, Nowy Sącz
14. **Bebenek Jan,** murarz od Archit. Wojtygi, Nowy Sącz
15. **Janus Józef,** murarz od Łobodzińskiego, Nowy Sącz
16. **Weissield Leon,** urzędnik u Adera Michała w Jazowsku
17. **Poremba Ludwik,** palacz kotłowy tartaku Rosenbacha Chaima, Kamionka Wielka
18. **Babuśka Jan,** maszynista w tartaku Braci Ablöser, Piwniczna
19. **Podgórski Jan,** robotnik lasowy od Stadnickiego, Rytro
20. **Szafraniec Jan,** robotnik od Adera Michała, Jazowsko
21. **Deutelbaum Salamon,** czeladnik krawiecki od Schimla Wolfa, Nowy Sącz
22. **Maciuszek Ludwik,** murarz od Wolaniego Antoniego, Krynica Zdrój
23. **Piróg Wojciech,** kierownik tartaku „Polany" w Polanach p. Grybów
24. **Pyrla Marjan,** murarz od Szpaka Feliksa, Nowy Sącz
25. **Czernia Ludwik,** murarz w Kierown. Przebud. Państw. Zakł. Kąp., Krynica Zdrój
26. **Święs Wincenty,** robotnik w browarze Paszka Fr. w Grybowie, zam. Strzylawki
27. **Wanicki Józef,** dozorca w Kier. Przebud. Zakł. Kąpiel., Krynica Zdrój
28. **Kolanko Franciszek,** maszynista Cegielni Biegonickiej, zam. Biegonice p. N. Sącz
29. **Główczyk Andrzej,** robotnik w tartaku Götza, Florynka p. Grybów
30. **Skrzypiec Franciszek,** gatrowy w tartaku parowym w Zawadzie, Zawada p. N. Sącz

Zastępcy Delegatów:

1. **Faron Adam,** robotnik tartakowy od firmy „Poprad", Nowy Sącz, zam. Piątkowa
2. **Nieć Andrzej,** robotnik Cegielni Biegonickiej, zam. Biegonice p. N. Sącz
3. **Sobczyk Władysław,** czeladn. stolarski w Stolarni Tow. „Poprad", Nowy Sącz
4. **Maka Stanisław,** podkierownik Cegielni i tartaku parow. Zawada, zam. Zawada
5. **Zygadło Karol,** kierownik Składnicy Kółek Roln. w Grybowie
6. **Szczecina Jan,** robotnik tartaku Zorna A., Kąclowa, p. Grybów
7. **Talarczyk Ludwik,** monter w pensjonacie „Lwigród" (Zakł. pensyjny), Krynica Zdr.
8. **Słowik Andrzej,** robotnik od Adera Michała, Jazowsko
9. **Katz Juda,** kelner od Sternlichta Hugi, Nowy Sącz
10. **Maurek Jakób,** robotnik od Stadnickiego, Rytro
11. **Niemiec Wojciech,** czeladnik piekarski Spółdzielnia Samopomoc, Nowy Sącz
12. **Górski Franciszek,** operator filmowy „Kino Sokół", Nowy Sącz
13. **Borgosz Józef,** czeladnik stolarski od Lorenza Jana, Nowy Sącz
14. **Klimek Antoni,** robotnik tartaku A. Zorna, Kąclowa p. Grybów
15. **Tyszler Franciszek,** czeladnik kowalski od Braci Fröhlich, Nowy Sącz
16. **Gelland Samuel,** winarz od Abrahamowicza, Nowy Sącz
17. **Podobiński Leon,** robotnik od Adera Michała, Jazowsko
18. **Segulem Markus,** urzędnik tartaku Braci Ablöser, Piwniczna
19. **Łękawski Wojciech,** robotnik u Adera Michała, Jazowsko
20. **Klaja Józef,** czeladnik kuśnierski w Pol. Zjedn. Przemyśle kuśnier., Stary Sącz
21. **Rosen Jakób,** pomocnik handlowy od Berlinera Lazara, Nowy Sącz
22. **Wawrzuta Jan,** majster fabryczny od Adera Michała, Jazowsko
23. **Pękala Antoni,** robotnik tartaku Spółki Włościańskiej, Kąclowa p. Grybów
24. **Stern Aron,** czeladnik stolarski od Güntera Chaima, Krynica Zdrój
25. **Ochalek Jan,** czeladnik stolarski od Witka Jana Kantego, Grybów
26. **Biel Stanisław,** robotnik od Adera Michała, Jazowsko
27. **Reibeisen Benjamin,** czeladnik krawiecki od Reibeisena, Nowy Sącz
28. **Podobiński Stanisław,** robotnik od Adera Michała, Jazowsko
29. **Knöbel Necha,** krawczyni z Towarzystwa Kursów Wieczornych, Nowy Sącz
30. **Motyka Jan,** starszy robotnik tartaku „Polany", zam. w Polanach p. Grybów

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Sączu:

Dyrektor: **Sowiński** Przewodniczący Zarządu: **Dr. Dohnałek**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.